

EXPRESS

JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową:
Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.

Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietzina 23

TELEFON Nr. 190.

Konto P. K. O. Nr. 408.895.

Redaktor przyjmuje
codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

**bezpartyjne,
niezależne
czasopismo
tygodniowe**

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 10
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej
1 wiersz milim. w nadesłanem gr. 40.
1 w kronice 80.
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zi. 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpalt
„nadesłanego” „kroniki” 1 na pier-
wszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 48

Jarosław, sobota 1 grudnia 1934

Rok VII

W listopadową rocznicę

Czego nas uczy historia.

„Historja magistra vitae“. Przeszłość jest sumą doświadczeń, z których potomni czerpać winni naukę.

Oto dewiza, na którą zdobyć się możemy my, szczęśliwe wolne pokolenie. Jakże inny jest już nasz stosunek do tragicznych wypadków na ziemiach polskich, które na przestrzeni niemal półtora wieku spowijały czarną krepę żałoby i smutku patriotów polskich! I jakże inne są refleksje, które w nas budzą rocznice klęsk, doznanych w stuleciu niewoli!

Bo chyląc czoła przed cyklem bohaterstwa od Insurekcji Kościuszkowskiej po Powstanie 1863-go roku, przed tak olbrzymią sumą ofiar — mamy zarazem prawo zadać sobie pytanie: czego nas uczy to stulecie gigantycznych wzlotów ku wolności, a tak tragicznych załamań, tak dojmujących klęsk?

Postawmy to pytanie dziś, w rocznicę 29 listopada, w ten wielki dzień Czynu, na który zdobyła się młodzież polska, dzień Piotra Wysockiego i jego podchorążych, dzień ucieczki brata cara, wielkiego księcia Konstantego, dzień, w którym — zdało się — było w dziejach naszych porozbiorowych maximum warunków do zwycięstwa...

Czegoż uczy nas historia powstania listopadowego i wojny polsko-rosyjskiej 1830/1831 roku? Dlaczego właściwie załamała się akcja, pod tak szczęśliwymi auspiciami rozpoczęta? Wszak ani przed rokiem 1830, ani potem, od Kościuszki po Traugutta, nie rozporządzaliśmy tak świetnymi siłami bojowymi, tak doskonałymi warunkami walki. Skądże więc ta klęska, ta haniebna w rezultacie kapitulacja, ten wymarsz z Polski przeszło 20-tysięcznej uzbrojonej armii polskiej, ten ponury widok oddziałów zwartych, idących na zachód, przez Prusy do Francji, na poniewierkę?

Wodza nie było!

Nie było genialnej indywidualności, przepojonej wiarą w swe zwycięstwo! Nie było szybkiej decyzji walki. Nie było niezłomnej woli przerwania działań ludzi małych, natur ugodowych.

Nie mieli cech, znamionujących wielkiego wodza, ani dwumiesięczny dyktator Chłopicki, ani dwutygodniowy jego następca ks. Radziwiłł, ani gen. Skrzynecki, ani skłaniający się już wyraźnie do kapitulacji Dembiński, ani po nim ostatni przywódca powstania Krukowiecki.

Nie było Wodza — i nie było silnego, jednolitego rządu. Niemojewski, Czartoryski, Lelewel, Morawski, Barzykowski, tworząc Rząd

Tymczasowy, nie reprezentowali ani określonego planu ani jedności działania. Bo co gorzej: pełnić się wśród Nich poczęła wiara w... interwencję zagraniczną, w pomoc od zrewoltowanej równocześnie Francji, Belgii... Rozdarcie wewnętrzne, atmosfera chwiejności — oto objawy towarzyszące temu powstaniu najszlachetniejszych w narodzie i tej niemal rok trwającej wojnie...

Miesiąc pierwszy, ten bezcenny dla idei powstańczej grudzień 1830-go roku, zostaje zmarnowany, zaprzepaszczone. Zamiast skorzystać z zapалу, z energii młodzieży, z paniki zresztą, jaka ogarnęła Moskale — rozpoczynają ludzie niewiary w zwycięstwo... układy. Zamiast uderzyć w stacjonowane w Królestwie wojska rosyjskie — wysłał Chłopicki do Petersburga parlamentarjuszy... Jadą Lubecki i Jezierski przed oblicze Mikołaja I, by odeń usłyszeć, że żąda całkowitego poddania się...

A kiedy tygodnie mijają, a pod naciskiem żywiołowego oburzenia patriotycznej opinii wreszcie 20 grudnia Sejm i Senat ogłaszają powstanie za narodowe i wydają manifest wojenny — już jest zapóźno... Już losy powstania są właściwie przesądzone... Bo i garnizon rosyjski w Królestwie ocknął się z przerażenia i carat mógł wyzyskać politykę zwlekania i małoduszności przywódców akcji polskiej, by skierować na granice ziem polskich potężne korpusy swych wojsk...

Do 6 września 1831 trwa już nie — powstanie, a regularna wojna polsko-rosyjska, pełna przepięknych epizodów polskiego bohaterstwa, pełna chlubnych czynów polskiego żołnierza — ale w rezultacie tragiczna, klęskowa... Kończy się ta tragedia szturm na szaniec Nr. 57, sławne okopy na Woli gen. Sowińskiego i wysadzeniem w powietrze reduty Nr. 54 przez porucznika Ordona. A potem? Warszawa kapituluje... Ku pruskiej granicy ciągnie 20-tysięczna armja polska, by rozprószyć się po świecie i przeżywać epopeję emigrancką zdala od ziemi polskiej...

Nie było Wodza! Nie było ducha wielkiego i niezłomnego, wierzącego w zwycięstwo.

Oto, czego nas uczy „magistra vitae“ — historia.

Z tej perspektywy zrozumiemy dopiero łaskę Opatrzności, która na gruzach powstań XIX stulecia, okupionych tak straszniemi ofiarami, obdarzyła nas w zaraniu XX-go wieku Wodzem, który spełnił to, o co modlili się nasi wieszczowie, od Mickiewicza po Wyspiańskiego: **wskrzesił Niepodległość.** M.

Odezwa

Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci ś. p. gen. bryg. Bronisława Pierackiego.

Obywatele.

Przed kilku miesiącami nasze sumienie obywatelskie otrzymało cios z ręki zbrodniarza, który zamordował Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej ś. p. gen. Bronisława Pierackiego. Kraj cały został okryty żałobą, a we wszystkich ośrodkach życia polskiego powstały inicjatywy uczczenia Świętego Żołnierza i Ofiarnego Męża Stanu.

Uroczystości pogrzebowe, tysiące depeesz były pierwszym odruchem czci, składanej Zmarłemu. Liczne prace literackie i artykuły publicystyczne, poświęcone Jego działalności, dały świadectwo zasłudze dla Państwa, w większości miast i miasteczek nazwano ulice i place Jego imieniem, odbyły się niezliczone akademje, a cały szereg instytucyj publicznych i prywatnych uczcił w różny sposób, zależnie od swego charakteru, pamięć Poległego.

Dziś, gdy upłynęło pięć miesięcy od Jego tragicznej śmierci, nadeszła właściwa chwila, by wszystkie te przejawy czci zebrać i uzupełnić, uwiecznić w dziejach trwałych, w symbolach nieprzemijających. Musimy nadać wciąż żywej inicjatywie społeczeństwa planowość i jednolitość.

Zawiązany w Warszawie Komitet Obywatelski Uczczenia pamięci ś. p. Bronisława Pierackiego postawił sobie w pierwszym rzędzie zadania następujące:

— **wzniesienie na mogile Jego grobowca, który byłby wyrazem czci i pamięci całego społeczeństwa:**

— **zrealizowanie projektu pomnika w Nowym Sączu: mieście rodzinnem Zmarłego:**

— **utworzenie szeregu stypendjów Jego imienia:**

— **wreszcie zebranie dorobku Jego myśli w jednym wydawnictwie, które stałoby się mogło trwale bijącym źródłem Jego umysłu i charakteru.**

Rozpoczynając swe prace Komitet Obywatelski zwraca się do wszystkich Obywateli Państwa, którzy w tak wyraźny sposób zadokumentowali wolę uczczenia pamięci Zmarłego, o pomoc moralną i materjalną w realizowaniu wysiłków temu celowi służących.

Komitet wykonawczy: Prof. Dr. Leon Kozłowski prezes Rady Ministrów — przewodniczący, Marjan Zyndram Kościatkowski minister spraw wewnętrznych — wiceprzewodniczący, Mikołaj Dobanowski poseł na Sejm — sekretarz, dr. Tadeusz Wasung — skarbnik, Tadeusz Brzęk-Osiński — poseł na Sejm, Władysław Korsak wice-minister spraw wewnętrznych, Krzysztof Siedlecki podsekretarz stanu, poseł na Sejm, gen. bryg.

Telefon 176

LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12.

p o l e c a :

na sezon jesienno-zimowy
WYKWINTNE PŁASZCZE DAMSKIE
ŚWIATOWYCH FABRYK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH.
 MĘSKIE palta, raglany, ubrania męskie, kurtki skórzane i lodenowe
 STUDENCKIE mundury i płaszcze, oraz KONFEKCJĘ DZIECIŃNĄ.

w
 ogromnym
 wyborze!!!

FUTRA damskie i męskie oraz skóry futrzane
 wszelkiego rodzaju.
 Zamówienia do miary wykonuje się pierwszorzędnymi
 siłami tak w krawiectwie jak i kuśnierstwie.
Ceny przystępne.

*Felicjan Sławoj-Składkowski wiceminister spraw
 wojskowych, Stefan Starzyński prezydent m. st.
 Warszawy, Wojciech Spiczynski redaktor naczelny
 Kurjera Porannego.*

Sekretariat Komitetu mieści się w Prezydium Rady Ministrów (Krakowskie Przedmieście 46/48). Pod tym adresem kierować też należy listy. Sekretarz generalny Komitetu p. wiceminister Dolanowski przyjmuje za uprzednim porozumieniem telefonicznym (tel. Prezydium Rady Ministrów 555-00—wewn. 8). Skarbnik Komitetu przyjmuje w Prezydium Rady Ministrów w poniedziałki w godz. 6—7.

Komitet roześle w najbliższym czasie listy składek, opatrzone podpisami 2 członków Komitetu. Składki wpłacać można do P. K. O. na konto 3300. Poza składkami pieniężnymi Komitet przyjmować będzie również składki w postaci obligacji pożyczek państwowych i papierów wartościowych.

Kto będzie zawierał i kogo ma obowiązywać umowa zbiorowa.

Nieustające strajki wstrząsają życiem gospodarczym i społecznym w Polsce. Fala strajków wzmogła się zwłaszcza w ciągu ostatnich paru lat kryzysowych. Na skutek załamania się normalnego biegu życia gospodarczego wzrosły antagonizmy między przedsiębiorcami a robotnikami: przedsiębiorcy chcieliby jaknajbardziej obniżyć koszt produkcji, szukając metod najprostszymi—obniżki zarobków; robotnicy bronią się wszelkimi siłami, walcząc już nie o utrzymanie dawnego poziomu płac, ale o minimum egzystencji.

Strajki przeciągają się niejednokrotnie przez długie miesiące, zależnie od siły i możliwości wytrwania jednej lub drugiej strony, szkodzą przemysłowi, zubożają klasę robotniczą, pozostającą i tak już w ciężkiej sytuacji materialnej, przynoszą poważną szkodę Państwu, hamując normalny

bieg sprawy i siejąc niepokój społeczny.

Strajki są jednak, niestety, bardzo często jedyną bronią w ręku robotników przeciwko zachłanności przedsiębiorców, robotnik nie broniony dostatecznie przez Państwo, nie mogący dojść do porozumienia z przemysłem, musi się uciekać do metody walki.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn strajków jest łamanie umów zbiorowych przez przedsiębiorców.

Na terenie większości ziem Polski, z wyjątkiem bowiem tylko Górnego Śląska i województw pomorskiego i poznańskiego, niema żadnych dotychczas ustaw, któreby regulowały zawarcie umowy zbiorowej i dawały jej trwałą podstawę. Stąd też w praktyce łamanie zasad przyjętych w umowach zbiorowych jest powszechnie stosowane, wprowadza nietylko zamęt w stosunkach społecznych, zmuszając robotników do walki, ale i wpływa destrukcyjnie na przemysł, wytwarzając różnice w kosztach produkcji między firmami, stosującymi się lojalnie do umownych stawek płac a firmami, które stawki te samowolnie obniżają. Powstała wskutek tego niezdrowa konkurencja w przemyśle, pociąga za sobą jaknajgorsze skutki. Stąd też nietylko związki zawodowe pracownicze domagają się od szeregu lat w Polsce wprowadzenia ustawy o umowach zbiorowych, ale żądania te wysuwają i rozsądniejsi z pośród przemysłowców.

Na terenie szeregu państw zagranicą ustawy takie w najrozmaitszych formach oddawna już działają i efekt ich jest jaknajlepszy, tak samo jak i analogiczne ustawy, które od początku istnienia Niepodległej Polski obowiązują na terenie ziem zachodnich i Górnego Śląska.

Konieczność uregulowania tej zasadniczej sprawy na terenie całej Polski uwidoczniła się zwłaszcza w ciągu lat 1933 i 1934, kiedy w całym szeregu ośrodków przemysłowych b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, umowy zbiorowe były narzucane w drodze przymusu administracyjnego przez władze administracji ogólnej i inspekcję pracy. Jest to jednak procedura mo-

zolna i skomplikowana.

To też należy z uznaniem przyjąć wiadomość, podaną w prasie, że ministerstwo opieki społecznej ustaliło ostatecznie tekst projektu ustawy o umowach zbiorowych.

Projekt ten opiera się na następujących zasadach:

Przedewszystkiem ustala, kogo obowiązuje zawarta umowa. Dotychczasowa praktyka, na zasadzie prawa zwyczajnego, uznawała, że umowa obowiązuje wszystkich pracowników pracodawcy, który zawarł ją ze związkiem zawodowym. Ostatnio jednak wysunięto wątpliwości w tej dziedzinie i sądy orzekały, że umowa obowiązuje tylko robotników — członków związku, a więc, albo wszyscy robotnicy muszą się do związku zapisać, albo też będą istnieć na terenie jednego przedsiębiorstwa różne warunki pracy. **Projekt ustawy wyraźnie ustala, że umowa, po przeprowadzeniu przez strony układające się pewnych formalności, obejmuje wszystkich robotników w danym przedsiębiorstwie.**

Dalej projekt określa, kto może zawierać umowę. A więc ze strony pracodawców: ich związki lub pojedyncze osoby, ze strony pracowników — związki zawodowe. O ile jednak w pewnych poszczególnych wypadkach brak jest związków zawodowych, któreby mogły reprezentować interesy danych pracowników, umowa może być zawarta z delegacją robotniczą, reprezentującą ogół pracowników.

I wreszcie — sprawa najważniejsza — projekt przewiduje, że minister opieki społecznej może nadawać **moc powszechnie obowiązującą tym umowom**, które mają poważniejsze znaczenie gospodarcze w danej gałęzi pracy. To znaczy, że umowa zawarta przez związek pracodawców lub przez kilku nawet pracodawców, może być rozciągnięta na wszystkich pracodawców danej gałęzi przemysłu lub danego okręgu.

Ten najważniejszy przepis ustawy umożliwi wreszcie wprowadzenie pewnego porządku do stosunków pracy, da możliwość ukrócenia

Muzyka a publiczność.

Wszelkie zmiany historyczne, czyto w dziedzinie polityki rządzenia, czy przemiany stosunków ekonomicznych, znajdują swój odpowiednik w innych gałęziach życia społeczeństw czy społeczności duchowych. Równoległe z nimi idą zmiany kierunku literackiego, malarstwa, rzeźby, muzyki—słowem cały konglomerat zainteresowań ludzkich podlega prawu „ciężenia historycznego”, podobnie jak i ciała fizyczne podlegają prawu ciężenia powszechnego. Zmiana w jednej dziedzinie pociąga za sobą zmianę w drugiej, ta w następnej i t. d., jeżeli jedna z wyżej wymienionych dziedzin wyprzedzi co do prędkości tej zmiany inne, te ostatnie nie pozostając w tyle, podążają za nią w przyśpieszonym tempie, aby kiedyś w wyścigu inowacji, zająć kierownicze stanowisko.

Możemy więc sobie uprzytomnić pewnego rodzaju „perpetuum mobile” w dziedzinie „sztuk wyzwolonych” w szczególności jako stojących w bezpośrednim kontakcie z sobą. Zmiany te wyprzedzają o pewien okres istniejący porządek, istniejący system i tu należy szukać przyczyn dlaczego dopiero następne pokolenie a często i pokolenia rozumieją istotę i myśl tychże, zbyt radykalnych w zrozumieniu współczesnych. Obserwujemy więc reakcję publiczności na nowe prądy w literaturze, malarstwie, muzyce (wagnerjanizm, impresjonizm, expresjonizm); dziś z perspektywy pewnego czasu możemy określić

wielkość i znaczenie rewolucjonistów w sztuce. Zachodzi pytanie czy twórcy i propagatorzy nowego (współczesnego nam) kierunku muzycznego będą mogli przez szerszy ogół sądzić i uznać też dopiero z perspektywy pewnego czasu; w wypadku gdy umuzykalnienie warstw publiczności pójdzie w dotychczasowym tempie, to i dopiero drugie wzgl. trzecie pokolenie będzie miało zasługę „odkrycia” tych bezimiennych luminary sztuki, którzy pracują w cieniu potentatów tej miary, co Schönberg, Szymanowski, Prokofjew i i.

Pokolenie dzisiejsze rozumie Beethowena, Chopina, „młodego” Wagnera (Rienzi, Tanhäuser), więcej intuicyjnie niż faktycznie, więcej podświadomie niż świadomie. Współczesna nam muzyka zdołała ledwo zdobyć uznanie warstw najwyższej muzycznie stojących, mniej wykształceni przyznają, że niczego nie rozumieją, a laicy czy melomani wołają już jazz od tej nowoczesnej kafeonji.

Gdzie należy szukać winy tego braku zrozumienia — u twórców chyba nie bo nie jest ich wina, że wyprzedzają umysłem teraźniejszość wskazując wytyczne dalszego rozwoju tej czy innej muzy.

Ustalamy więc winę publiczności, którą w wypadku gdy idzie o sztuki piękne, w pierwszym rzędzie muzykę, wykazuje brak najprymitywniejszych wiadomości w zakresie przygotowania się do odbierania tychże wrażeń. Tu ucho bezwzględnie nie wystarcza; do słuchania muzyki poważ-

nej należy się odpowiednio przygotować, z czym w parze idzie uzyskanie podstaw teoretycznych.

Zadanie to ciąży w pierwszym rzędzie na szkołach i towarzystwach muzycznych, zwłaszcza miast prowincjonalnych, a tymczasem działalność tychże ogranicza się do prowadzenia jednego czy dwóch działów muzycznych (fortepian, skrzypce lub śpiew), popis kończy rok ciężkiej pracy nauczania. A gdzie audycje z objaśnieniami dla szerszej publiczności, wzgl. tej części młodzieży, która nie może szczupłego zakresu nauczania muzyki opłacać — gdzie popularne poranki czy wieczorki muzyki ludowej czy narodowej? Zapomina się o tem w „ogromie pracy szkolnej” nie zdając sobie sprawy z ich ważności.

Zrozumiemy teraz obojętność z jaką czyta się afisze, zapowiadające występy artystów domorosłych (nemo propheta in patria sua), a tylko sławy światowe (Paderewski, Huberman, Imbre Ungar i in.) mają zaszczyt grać przy zapelnionej sali. 80 proc. to snobi i melomani a 20 proc. różnego rodzaju i autoramentu znawcy — może omyliłem się. (Przed dwoma laty zetknąłem się przed koncertem z artystą, który mi oświadczył, że gdyby miał na sali dziesięciu „sprawiedliwych” znawców byłby zadowolonym). Tak jest, a każdy jest znawcą oczywiście w jego pojęciu i wydaje sądy o rodzaju twórczości i odtwórczości. Aby mieć do tego prawo trzeba **więcej nauki, więcej prawdziwego znawstwa.** (em)

(d. II.)

samowoli przedsiębiorców, doprowadzających stosunki przemysłowe do zupełnej anarchji.

Projektowana ustawa będzie poważnym orężem w rękę Państwa dla **obrony robotników przeciw próbom wyzysku ze strony niesumiennej pracodawcy.** J. M.



Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

Osobiste. Dyrektor tut. seminarjum żeńskiego p. Leon Sonntag został mianowany dyrektorem państwowego gimnazjum w Żółtkwi.

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma omawialiśmy chlubną działalność p. dyrektora Leona Sonntag na polu pedagogicznym i społecznym i dlatego obecnie ograniczymy się do krótkiego naszkicowania jego działalności.

Przeniesiony w r. szkolnym 1910/11 do Jarosławia z miejsca dał się poznać jako wybitny pedagog (matematyka i fizyka) i serdeczny orędownik młodzieży szkolnej, która Go darzyła prawdziwą sympatią i pełnym zaufaniem. Z przekonania prawdziwy demokrat, jeszcze przed majem 1926 r. starał się w młodzież wpoić te imponderabilia, które obecnie najwyższa Magistratura szkolna uczyniła naczelną zasadą wychowania państwowo-twórczego młodzieży, z czego dał się poznać jako kierownik II-go gimnazjum w latach 1922-1924.

Cichy, skromny, nie szukający rozgłosu ani zaszczytów — nigdy nie wysuwał się na czoło, natomiast niezmiernie pracował tak w murach szkolnych jak i na polu społecznym.

Zakład seminarjum żeńskiego, w którym od całego szeregu lat jest dyrektorem postawił na poziomie pierwszorzędnych zakładów naukowych, który w każdej akcji czyto państwowej, czy też narodowej i społecznej bierze stale niezwykle czynny udział.

Swemi walorami ducha i charakteru zaskarbił sobie nie tylko serca młodzieży ale prawdziwy mił i szacunek tut. wszystkich sfer społecznych, którzy z żalem żegnają serdecznego i prawego Obywatela-Pedagoga-Polaka, życząc Mu na nowym posterunku pracy, serdeczne „Szczęść Boże”.

Prezes Sądu Apelacyjnego na lustracji w Jarosławiu. W ubiegłą środę, bawił tu prezes lwowski Sąd Apelacyjny p. Dr. Konrad Zieliński, przeprowadzając lustrację tut. Sądu grodzkiego.

O wyniku lustracji nie jesteśmy wprawdzie poinformowani, lecz drogą logicznego rozumowania wnioskować można, iż wypadła bez zarzutu.

Okoliczność bowiem, że najwyższy szef magistratury sądowej wschodniej Małopolski przyjeżdża osobiście na lustrację Sądu grodzkiego — co zdarza się bardzo rzadko — stanowi nie mały zaszczyt dla naszego Sądu grodzkiego i jest najlepszym dowodem, że Grono sędziowskie i personel urzędniczy pod kierownictwem niestrudzonego naczelnika tut. Sądu p. radcy Feliksa Różyckiego pracuje sprężysto i owocnie.

Z żałobnej karty. W dniu 28 listopada w godzinach rannych zmarł nagle w 83 roku życia bhp. Michał Ausübel. Zmarły dla swego kryształowego charakteru cieszył się u nas należnym szacunkiem.

Od szeregu lat mieszkał u swej córki pani Freudenheimowej, wdowy po zaszczytnie znanym — ery przedwojennej — filantropie i przemysłowcu bhp. Jakóbie Freudenheimie.

W oddaniu ostatniej posługi 29 listopada wzięli liczny udział wszystkie warstwy tut. społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci!

Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddział w Jarosławiu odbył się w niedzielę dnia 25 listopada w sali stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda „Wieczór Dyskusyjny”.

Zagajeniem zajął się prof. Sołowij. Następnie prof. Gorączko wygłosił sumiennie opracowany, zajmujący referat na temat: „Morze dźwignią rękodzieła w Polsce”, — który, licznie zebrani słuchacze, wysłuchali z żywym zainteresowaniem.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w której brali udział obecni p.p. rękodzielnicy i przemysłowcy.

Wszelkie tematy podniesione w dyskusji z tej dziedziny, prelegent wyjaśniał ze znajomością rzeczy.

Jubileusz 10-lecia istnienia obchodzi w połowie bm. tut. Oddział Towarzystwa Toz.

Z tej okazji urządza Uroczystą Akademię w dniu 16 grudnia, którą 15 grudnia poprzedzi zabawa w salach Kasyna Garnizonowego.

Zabawa zapowiada się świetnie, a Komitet dokłada wszelkich starań, by zadowolnić nawet najwybredniejszych uczestników karnawałowych.

Z uznaniem należy podnieść, że Komitet zabawowy Tozu — w zrozumieniu ciężkiego położenia gospodarczego społeczeństwa — uchwilił, że na zabawie tej nie będzie obowiązywać strój wieczorowy tj. smoking, frak i balowy strój dla Pań, lecz ustalił dla Pań strój dowolny wedle Ich uznania, a dla Panów strój ciemny (nawet ubranie granatowe).

Czysty dochód z tej zabawy przeznaczony jest dla Kolonji letniej dla biednej dziatwy, a więc „utile cum dulci” i piękny cel i doborowa zabawa pełna niespodzianek, których niestety zdradzić nam nie wolno.

Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że powyższa zabawa nie potrzebuje reklamy ani propagandy, bowiem skład Komitetu zabawowego daje pełną rękojmę wielkiego sukcesu.

Frontem do Morza. Ukazał się Nr. 15 miesięcznika „Frontem Do Morza.” Jest to jak wiadomo organ Międzyszkolnego Komitetu L. M i K. wydawany co miesiąc przez inne Koło szkolne L. M i K.

Nr. 15 tego miesięcznika wydało Koło L. M i K. przy Państwowej Szkole Budownictwa.

Po dokładnym obejrzeniu numeru, z przyjemnością stwierdzamy, że nietylko treść numeru jest ciekawa i utrzymana na wysokim poziomie, ale szata zewnętrzna bardzo piękna i nad wyraz staranna.

Opiekunem tego pracowitego Koła jest prof. T. Nowakowski.

Pokaz drobiu, gołębi i królików. W czasie od 8 — 10 grudnia br. odbędzie się w sali Związku Strzeleckiego przy ul. Słowackiego, wielki pokaz drobiu, gołębi i królików.

Na pokaz ten przeznaczono szereg cennych nagród, oraz napływają wciąż zgłoszenia.

Hodowcy, którzy mają zamiar wystawić swoje eksponaty, tak z pośród drobiu, gołębi i królików, jak również z pośród innych rzadszych okazów — proszeni są o zgłoszenie w najbliższych dniach do sekretariatu Towarzystwa ul. Piłsudskiego 3.

Sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Przemyślu — w składzie pp.: s. s. o. Matyja, wiceprokurator Dr. Ciszkowicz i protokolant aplikant sędziowski Wasik Marjan — przybyła 26 listopada br. do tut. sądu grodzkiego, gdzie przez kilka dni bawiła, przeprowadzając cały szereg rozpraw.

I tak 26 listopada toczyła się rozprawa przeciw Aronowi Blumenbergowi kupcowi w Jarosławiu, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż dozorczynię swej realności Katarzynę Szabat doprowadził do podłania się czynowi nierządnemu, nadużywając stosunek zależności.



Żarówki o dwuskrotnym palniku z drutu krystalicznego.

Na osramówkach używanych do normalnego oświetlenia zamieszczone są obecnie znaki wykazujące wydajność świetlną żarówki w dekahumenach (Dlm) oraz zużycie prądu w watach.

Znaki te, świadczące o wysokim gatunku żarówki znajdują się na trzonku lub baloniku żarówki oraz dla łatwiejszej orientacji również i na opakowaniu.

Nabywając Osramówki z literą **D** zapewniamy sobie tem samym tanie światło stosując przeto

OSRAMÓWKI D

wyrobu polskiego.

Po przeprowadzeniu dowodów, Sąd nie dał wiary zeznaniom poszkodowanej i oskarżonego do winy i kary uwolnił.

Za złośliwe uchylanie się od ciężącego obowiązku utrzymywania Mikołaja Romańca, 27 listopada odpowiadał Piotr Bijas rolnik z Surochowa. W sprawie tej również Sąd nie dał wiary zeznaniom poszkodowanego i oskarżonego do winy i kary uwolnił.

Oskarżonych bronił Dr Dub koncypiant adw. Dra Karola Jarosiewicza.

Spędzenie płodu. 27 listopada odbyła się rozprawa przeciw akuszerce Julji Cichej oskarżonej o spędzenie płodu u Elżbiety Pietluch z Wólki-peklińskiej, oraz przeciw Katarzynie Pietluchowej matce Elżbiety, Agnieszce Szczupak i Józefowi Goń jako współwinnym w udzieleniu pomocy przy spędzeniu płodu. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym wyst. z art 231 i 232 k. k.

Po przeprowadzeniu rozprawy i zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos wiceprokurator Dr Ciszkowicz, domagając się ukarania winnych. Ponim przemówił adwokat Dr Rager obrońca akuszerki Cichej i adwokat Dr Jedliński obrońca Elżbiety i Katarzyny Pietluch oraz Józefa Gonja. Oskarżona Agnieszka Szczupak jawiła się bez obrońcy.

W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego, — w którym wprawdzie nie ustalono właściwego ojca, ale w którym przebijało się stale nazwisko murarza Grocha jako utrzymującego stosunek cielesny z Elżbietą Pietluch — s. s. o. Matyja wydał wyrok skazujący akuszerkę Julję Cichą na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia i utratę prawa wykonania swego zawodu na przeciąg 2-eh lat, Elżbietę Pietluch na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata, Katarzynę Pietluch i Józefa Gonja po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata, Agnieszka Szczupak, która jawiła się bez obrońcy, została od winy i kary uwolniona.

Z powodu rekuzy strzelał do „bogdanki” serca. W tymże dniu odbyła się rozprawa przeciw 26 letniemu Iwanowi Złotnikowi z Ryszkowej-Woli, oskarżonemu o usiłowanie dopuszczenia się usiłowania z art. 23 k. k. i wyst. z art. 236 k. k.

Akt oskarżenia zarzuca Iwanowi Złotnikowi, że 20 sierpnia br. strzelił do Anny Cichockiej w Ryszkowej-Woli, gdy ta zajęta była w po-

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA **GORSECIARSKA** I WYRÓB RĘKAWICZEK

RENY DISTELFELD przy ul. **SOBIESKIEGO 3.** I-sze piętro

wykonuje wszelkie roboty w zakres gorseciarstwa wchodzące, według najnowszych wzorów paryskich. PO CENACH UMIARKOWANYCH.

W cierpieniach reumatycznych



podagrze, bólach stawów, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu

słusze się
TABLETKI



Nr. rej. 1364.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

lu. Powodem tego czynu była złość żywiona przez Złotnika do Cichockiej, która nie chciała wyjść za niego za mąż. Jeden strzał trafił w ramię, drugi chybił.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu oskarżyciela publicznego wiceprokuratora Dra Ciszkowicza i obrońcy adwokata Wołyńca, s. s. o. Matyja wydał wyrok skazujący oskarżonego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Surowy wyrok za uniemożliwienie wykonania czynności egzekucyjnych. Również w tymże dniu odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Socha oskarżonemu o wyst. z art. 129 i 132 k. k. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że uniemożliwił egzekutorowi podatkowemu Chwałkowi wykonanie czynności urzędowych.

Po przeprowadzeniu rozprawy i przemówieniach oskarżyciela publicznego i obrońcy adw. Wołyńca, s. s. o. Matyja zasądził oskarżonego na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Ten surowy wyrok, niechaj stanowi prawdziwe memento dla wszystkich, że wobec organów wykonawczych nie należy stosować przeszkód w pełnieniu ich służbowych obowiązków.

O ile zaś, ktoś istotnie czuje się pokrzywdzonym, lub chciałby uzyskać pewne ułatwienia w spłacie należności, niechaj się zwróci do Przełożonego organu wykonawczego, który po wyjaśnieniu i przedstawieniu istotnego stanu rzeczy, niechybnie w ramach możliwości i ustawy pójdzie petentowi jak najdalej na rękę.

Agresywne zaś wystąpienie przeciw egzekutorowi, który jest jedynie organem wykonawczym, nie tylko nie polepsza dolę płatnika, lecz przeciwnie prowadzi go ponadto na ławę oskarżonych i więzienia.

Przysposobienie Wojskowe Kobiet zorganizowało 25. z. m. w hali sportowej strzelanie o O. S. Na to strzelanie zaproszono wszystkie Związki bratnie męskie i żeńskie.

Zauważyć się godzi, że ruchliwa ta organizacja nie zaniedbuje żadnej uroczystości narodowej, aby zadokumentować swą żywotność.

W wilgę Święta Niepodległości urządziło P. W. K. wieczornicę, zaś w defiladzie brały udział wszystkie hufce pod komendą nowomianowanej na Jarosław komendantki p. Katarzyny Janowskiej.

Dzięki usilnym zabiegom przewodniczącej p. prez. Sierankiewiczowej i wiceprzewod. p. Drowej Liwickiej otrzymało P. W. K. własną świetlicę, która staje się ośrodkiem życia organizacji.

W czwartek, tj. 29 listopada o godz. 4-tej popołudniu urządziło P. W. K. w sali Sokoła ognisko, zaś 1-go grudnia odbędzie się staraniem tej Organizacji wielka zabawa w sali Kasyńskiej.

Krwawe porachunki na tle osobistym. Kazimierz Bartoszek zgłosił na Komisarjacie P. o ciężkim uszkodzeniu ciała dokonaniem

Niech się Pani sama nie krzywdzi!

Niech Pani zwraca baczną uwagę na towar, jaki Pani kupuje! Obecnie często usiłuje się sprzedawać paniom domu zamiast znanych od dziesiątek lat, ze swej znakomitej jakości **fabrykatów Dra Oetkera, inne wyroby** w ludzko naśladowanym opakowaniu, lecz w gorszej jakości. Należy zatem przy zakupie baczyć na to, żeby na paczce znajdowały się nazwisko „Dr. Oetker” i marka ochronna „Jasna Głowa”, i nie przyjmować żadnych naśladownictw.

Dzięki wielkiemu obrotowi budynie Dra Oetkera, oraz Dra Oetkera proszek do pieczenia „Backin” i jego cukier waniljowy nabyć można zawsze świeże.

Dr. A. Oetker
Fabryka środków spożywczych.



Żądacie bezpłatnych książeczek z przepisami Dra Oetkera w składach spożywczych!

przez pobicie jego syna Józefa przez N. Dusię z Cieszacina i N. Kulińskiego ze Szczytniej. Powodem pobicia osobista nienawiść. Sprawców P.P. aresztowała, a ponadto Józefa Łowickiego z Cieszacina Wielkiego pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała.

Ujęcie uczestnika rabunku. W związku z onegdaj dokonany rabunkiem u Jana Marcza w Pawłosiu, któremu zabrano w gotówce 1.400 zł. i kilka weksli na poważniejszą sumę, P.P. prócz Tadeusza Jakubika, przyaresztowała ponadto jako podejrzanego o współudział w rabunku Gdulę Stanisława z Pawłosia.

Kogo i zaco doprowadzono na Komisarjat P. P. Antoniego Czyża z Malenisk za opilstwo, Antoniego Płonkę z Jarosławia za kradzież, Paulinę Wyka z Jarosławia jako podejrzaną o kradzież kieszonkową, Marię Jankowską z powiatu płockiego i Katarzynę Czupiel za nierząd, Józefa Mitkowskiego jako podejrzanego o kradzież.

Ostrzeżenie przed złodziejami w pociągach i na ulicach. Syndykat Emigracyjny stwierdza, że w dalszym ciągu zdarzają się wypadki, iż emigranci, którzy przybywają z prowincji w celu załatwienia formalności wyjazdowych, zostają okradzeni bądź to w pociągu, bądź też na ulicy, głównie w pobliżu dworców kolejowych i konsulatów.

Syndykat Emigracyjny ostrzega emigrantów, udających się do Warszawy, aby w pociągach nie rozmawiali z ludźmi obcymi o wyjeździe zagranicę, gdyż zostaną w podstępny sposób okradzeni. Po przyjeździe do Warszawy należy zgłaszać się wprost do biura Syndykatu Emigracyjnego (ul. Króla Alberta 7, dawniej ul. Niecała). O wskazanie kierunku drogi winni się zwracać jedynie do policji mundurowej.

Przy pieczeniu każda z pań przejęta jest aż nadto zrozumiałym życzeniem: aby się tylko placek udał. Eksperymentowanie kosztownymi dodatkami byłoby przecież lekkomyślnością i stratą czasu. Gospodyni zaś musi mieć pewność powodzenia w swej pracy. Otóż proszek do pieczenia **Dr. Oetkera Backin** zaoszczędzi paniom trudu i kłopotów. Od trzydziestu już lat stosują go przy pieczeniu miliony gospodyń i cenią coraz więcej. Proszek nabyć można u swego dostawcy lub w każdym innym składzie kolonialnym.

Przepisy gotowania.

Brukiew z żeberkami wieprzowymi.

2 kg brukwi, 1/2 kg żeberk wieprzowych świeżych, 5—7 kartofli, 2 Maggiego kostki buljonowe, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki, cukier, sól.

Świeże żeberka wieprzowe odgotować, wyszumować i osolić. Dołączyć brukiew ostruganą, pokrojoną w kostkę i sparzoną a razem gotować do miękkości, dodając krótko przed gotowaniem kilka pokrojonych w kostkę kartofli.

Masło i mąkę zasmażyć na żółty kolor i rozprowadzić szklanką zimnego buljonu, otrzymanego z 2 Maggiego kostek buljonowych, rozpuszczonych w szklance wrzątku.

Zasmażkę złączyć z brukwią, doprawić cukrem do smaku, krótko zagotować i wydać.



SPÓŁKA DZIERŻAWNA FABRYKI BEKONÓW

w Jarosławiu

poleca

znakomite wędliny i konserwy.

Codziennie świeże mięso.

Na prowincję wysyła pacz-

kami żywnościowymi.

Na sezon jesienny poleca

NAWOZY SZTUCZNE

a mianowicie:

sól potasową,
kainit zwykły i pylasty,
azotowe z fabryk w Chorzowie i w Mościcach,

superfosfat mineralny,

tomasynę belgijską,

fosforyty mielone,

wapno nawozowe

w całowagonowych ładunkach wprost z kopalń lub fabryk, zaś w drobnych ilościach z magazynu w Jarosławiu

Spółdzielczy Bank Rolniczy

z ograniczoną odpowiedzialnością w Jarosławiu.

CEMENT PORTLANDZKI

— światowej marki —

Szczakowa, Goleszów, Grodziec i Saturn

oraz wszelkie materiały budowlane, pokosty i farby

najtaniej do nabycia u firmy:

ADOLF BLÜCHER

JAROSŁAW, ul. 3-go Maja 1.

Telefon Nr. 165.

Cement nieprzemakalny „Siccifix” zawsze na składzie.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc grudzień